

# Znaczenie raportowania społecznego spółek giełdowych

ROBERT SROKA ▶ CRIDO BUSINESS CONSULTING

Jeśli pracownicy stanowią fundament sukcesu firmy, o czym czytamy na stronach internetowych wielu spółek, a łańcuch dostaw jest podstawowym ryzykiem biznesowym, to dlaczego spółki notowane na GPW nie informują swoich inwestorów, jak zarządzają w tych obszarach? A o tym, że tego nie robią, świadczą wyniki projektu Analizy ESG spółek w Polsce. Pomiędzy poziomem raportowania danych z zakresu ładu korporacyjnego czy nawet środowiskowego a ilością informacji dostarczanych na tematy społeczne, czyli miejsca pracy, łańcuch dostaw i relacje z otoczeniem, jest olbrzymia przepaść.

Oczywiście można zadać pytanie również potencjalnym odbiorcom tych informacji, czyli inwestorom, dlaczego nie interesują ich tego typu dane. Bo jeśli analitycy rzetelnie wykonują swoją pracę i na poważnie biorą pod uwagę ryzyka inwestycyjne wynikające z obszaru miejsca pracy i łańcucha dostaw, to rodzi się pytanie, dlaczego nie oczekują od spółek informacji na ten temat. Jednak przerzucanie winy ze spółek na inwestorów i analityków jest jedynie wymówką. Firmy niezależnie od tego, czy inwestorzy naciskają o informacje pozafinansowe, czy nie, muszą być świadome, że w sytuacji kryzysowej mogą szybko zostać ukarane za brak rzetelnego komunikatu.

Raportując dane w obszarze społecznym, należy zwrócić uwagę na pokazanie konkretnych wskaźników dotyczących miejsca pracy, łańcucha dostaw i relacji ze społecznością lokalną. Jeśli chodzi o miejsce pracy, zakres minimalny powinien wskazywać na działania, jakie firma podjęła, aby wykluczyć pracę dzieci, pracę przymusową oraz przypadki łamania praw człowieka wśród pracowników. Ważne są również informacje dotyczące BHP, czyli aktywność firmy na rzecz podniesienia bezpieczeństwa w miejscu pracy, dane na temat liczby wypadków, w szczególności w porównaniu z poprzednimi latami. Analityków mogą interesować również programy nakierowane na rozwój pracowników, zmniejszające rotacje. Z uwagi

na liczne skandale korupcyjne oraz zmoły branżowe i cenowe warto pokazać, jakie działania spółka podejmuje, aby uniknąć tego typu kłopotów. Jednak takich informacji nie znajdujemy na stronach internetowych przeznaczonych dla inwestorów, w raportach czy innych oficjalnych dokumentach spółek. Wariantów odpowiedzi na pytanie o niski poziom raportowania danych społecznych przez relacje inwestorskie polskich spółek może być kilka:

1. regulacje nie wymagają informowania rynku o tych obszarach, więc nie ma sensu dokładać sobie więcej pracy;
2. obszar miejsca pracy i łańcucha dostaw jest ważny, ale niekoniecznie interesuje inwestorów, więc spółki o nim nie mówią;
3. spółki chciałyby więcej komunikować o tych obszarach, ale brak im narzędzi i wskaźników;
4. spółki nie przekazują danych ESG, ponieważ nie dostrzegają zależności między obszarem miejsca pracy i łańcucha dostaw a wynikami spółki.

Warto przyjrzeć się źródłom każdego z zaproponowanych powyżej wariantów, żeby pokazać korzyści i ryzyka różnych podejść do raportowania danych pozafinansowych w obszarze społecznym.

***Pomiędzy poziomem raportowania danych z zakresu ładu korporacyjnego czy nawet środowiskowego a ilością informacji dostarczanych na tematy społeczne, czyli miejsca pracy, łańcuch dostaw i relacje z otoczeniem, jest olbrzymia przepaść.***

**STANOWISKO 1.**

Regulacje nie wymagają informowania rynku o wskaźnikach społecznych, więc nie ma sensu dokładać sobie więcej pracy.

Poziom raportowania danych z zakresu ładu korporacyjnego spółek notowanych na GPW jest jednym z najlepszych w Europie. Również nie mamy się czego wstydzić, jeśli chodzi o dostępność do informacji na temat środowiska naturalnego. W pierwszym przypadku jest to zasługa dobrych regulacji i wytycznych, a w drugim – coraz powszechniejszej standaryzacji i umiejętności spółek. W obydwu przypadkach o dobrym poziomie raportowania nie decydują inwestorzy, lecz inne czynniki, takie jak regulacje lub dążenie do międzynarodowych standardów. Inaczej rzecz się ma z danymi społecznymi. Po pierwsze, działy relacji inwestorskich w polskich spółkach mają ograniczone zasoby, więc skupiają się jedynie na kwestiach najistotniejszych. Również osoby pracujące w tych działach niekoniecznie mają odpowiednie kompetencje umożliwiające im wartościowe, czyli wymierne zebranie, przeanalizowanie i przekazanie komunikatu o czynnikach społecznych na zewnątrz. Biorąc pod uwagę również słaby poziom komunikacji wewnętrznej działów IR, które kontaktują się jedynie schematycznie z wybranymi komórkami firmy, powoduje to konieczność włożenia trudu i poświęcenia znacznej ilości czasu, którego przecież nie ma za wiele, na raportowanie danych społecznych.

Po drugie, osoby z działów relacji inwestorskich chcą dostarczyć inwestorom tylko takie informacje, które ich interesują. A zdaniem wielu specjalistów IR analityków interesują tylko dane wymagane przez regulacje, i tylko niektóre. Dlatego nie zasypują analityków zbędnymi dodatkowymi informacjami, a do takich zaliczają właśnie dane społeczne. Pozostaje jednak wątpliwość, czy rzeczywiście dane społeczne nie są znaczące dla określania wartości spółki. I czy fakt, że ich raportowania nie jest wymagane przez prawo, jest wystarczającym argumentem zwalniających spółki z informowania rynku o tym, jak zarządzają pracownikami, minimalizują ryzyko w łańcuchu dostaw i czy mają procedury, które mają uchronić je przed bojkotem konsumenckim i protestami społecznymi.

**Stanowisko 2.**

Obszar miejsca pracy i łańcucha dostaw jest ważny, ale niekoniecznie interesuje inwestorów, więc spółki o nim nie mówią.

Każdego roku zwiększa się liczba spółek publikujących raporty CSR. Działy relacji inwestorskich „naciskane” przez osoby odpowiedzialne za CSR informują o tych raportach inwestorów, a niektóre nawet decydują się na wysłanie do najważniejszych kilku egzemplarzy. Jednak na spotkaniach z inwestorami ani prezes, ani członek zarządu, ani szef relacji inwestorskich nie wspomną o raporcie słowem. W ten sposób wysyła się sygnał, że raporty społeczne to produkt przelotnej mody na CSR i nie stanowi realnego narzędzia służącego budowaniu wartości spółki na rynku.

Warto jednak pamiętać o grupie międzynarodowych inwestorów, którzy w swoich strategiach inwestycyjnych biorą pod uwagę czynniki ESG. Segment odpowiedzialnych inwestycji rośnie co prawda z dala od Polski, na bardziej rozwiniętych rynkach. Gdy wreszcie dotrze do naszego kraju, z dodatkowego zastrzyku kapitału skorzystają w pierwszej kolejności ci, którzy zdobyli umiejętność ujawniania danych społecznych w ciekawej dla inwestorów formie. Warto pamiętać, że inwestorzy biorący pod uwagę dane pozafinansowe w większości są nastawieni na inwestycje długoterminowe. Tym cenniejsze jest zwrócenie ich uwagi odpowiednio przedstawionymi informacjami z obszaru społecznego.

**Stanowisko 3.**

Spółki chciałyby więcej komunikować o tych obszarach, ale brak im narzędzi i wskaźników.

Raportowanie o wynikach firmy w obszarze społecznym nie jest zadaniem prostym. Wymaga konieczności przedstawienia skwantyfikowanych wskaźników ilościowych oraz wiarygodnych danych jakościowych. Dlatego jest konieczne wdrożenie systemu raportowania, ustanowienie w wielu obszarach nowych wskaźników oraz przekazanie wyników w formie czytelnej dla analityków. Ważne jest również pokazanie znaczenia publikowanych danych dla wartości spółki. W tej pracy nie trzeba wymyślać od początku ani narzędzi, ani wskaźników. Osoby odpowiedzialne za relacje inwestorskie powinny wiedzieć, czy w ich firmach zostały wdrożone standardy społeczne, czy spółka ma certyfikaty, strategie, polityki i procedury

w obszarze miejsca pracy, relacji ze społeczeństwem i ryzyk pozafinansowych w łańcuchu dostaw. Do najpopularniejszych standardów raportowania, które mogą być pomocne w pracy specjalisty do spraw relacji inwestorskich, należą Global Reporting Initiative czy Ramy Raportowania Zintegrowanego.

#### **Stanowisko 4.**

**Spółki nie przekazują danych ESG, ponieważ nie dostrzegają zależności między obszarem miejsca pracy i łańcucha dostaw a wynikami spółki.**

Nie ma prostego równania, które pozwalałoby na pokazanie wprost, jak zmiany w obszarach pozafinansowych wpływają na wynik finansowy spółki. Jednak świadomość wzrostu znaczenia kapitału ludzkiego, ryzyko szybkich i bolesnych bojkotów konsumentów, łatwych do przeprowadzenia dzięki mediom społecznościowym, czy wpływ organizacji pozarządowych wskazujących spółkom konieczność ponoszenia odpowiedzialności za podnoszenie standardów w łańcuchu dostaw powoduje, że czynniki te mogą być przyczyną dotkliwych w skutkach sytuacji kryzysowych. Pokazanie analitykom, że spółka minimalizuje te ryzyka za pomocą skutecznych działań, może przyczynić się do lepszej wyceny spółki.

Narzędziem ułatwiającym pokazanie zależności między zmianami w obszarach pozafinansowych a wynikami spółki jest raport zintegrowany, którego metodologię opracowuje Międzynarodowy Komitet ds. Zintegrowanego Raportowania (IIRC), a która w finalnej wersji ma być dostępna dla spółek jeszcze w tym roku. Zintegrowany raport to zwięzły komunikat o tym, jak strategia, zarządzanie, wydajność i perspektywy organizacji, w kontekście jej środowiska zewnętrznego, doprowadziły do powstania wartości w perspektywie krótko-, średnio- i długoterminowej. Zintegrowany raport powinien być przygotowany zgodnie z międzynarodowymi ramami IR. Projektowany przewodnik jest przeznaczony przede wszystkim do stosowania przez sektor prywatny, ale może być również używany i dostosowywany – w razie potrzeby – przez sektor publiczny i organizacje non profit. Zamiast skupiać się na regułach dotyczących mierzalnych wskaźników efektywności (KPI – key performance indicators), przewodnik przedstawia podejście oparte na ogólnych zasadach. Intencją takiego podejścia jest zapewnienie równowagi między elastycznością i podejściem uznającym różnorodność okoliczności, w których znajdują się rozmaite podmioty. Ma to umożliwić wystarczający stopień porównywalności tych podmiotów i być odpowiedzią na potrzeby informacyjne.